# Silo, Biała wdowa

Ruchami szczęk,
słów kokarda.
Adaptacja żywych ciał.

Wpisana w biel
rozmowa,
wbija rozkosz w nozdrza.

Twój krok kochanie,
wróży noc,
dekorując biodra.

Potem przy ścianie
powiesz, że
chciałaś jej dorównać!

Ten bilans
obiektywnie wchodzi w grę.

Choć mógłbym przysiąc,
ta fabuła kończy się.

Zabawą winą,
niedyskretnie kruchym snem.

Objęcia zgniją ...
zgniją...

Wtedy patrząc sobie w twarz pomyśli
ale miałam film,
tak realny, że aż wcale.

Byłam kroplą, która z okiem się rozstaje, a w obsadzie nie widuje Cię już nikt.

Ten bilans
obiektywnie wchodzi w grę.